Tygodnik
MUZYCZNY

9 Sierpnia Ner 15. Rok 1820.

O Operach w ogólności i o naszych Poetach Operowych.

Opery są różnego rodzaju. 1) *Grand' Opéra*; ten jedyny rodzaj widowiska wziął początek w Paryżu w wieku 17 i tam też tylko mógł się utrzymać. Twórcami tego rodzaju są: Poeta *Quinault* i kompozytor *Lulli*. Wzrosła ta opera pod imieniem: *Académie Royale de musique* do olbrzymiej wielkości za Gluka, i tak się utrzymywała aż do dziś. Orkiestra składała się z 80 osób, chór z 60, balet (licząc w to i pierwsze talenta) z 80; śpiewających aktorów z kobietami 24, do tego szkoła muzyki i tańca, i mnóstwo innych osób jako to Repetitorów, malarzy, krawców, machinistów etc. Poezja do tego rodzaju opery musi być *Serio;* treść bierze się z mitologji, z Pisma Sgo, z dziejów greckich, rzymskich, i innych starożytnych narodów (a). Osnowa sztuki musi być porządna i interessująca; styl poezji jędrny, wyniosły, słowem tragiczny; bieg rzeczy żywy, sytuacje uderzające; miesca dla czarujących dekoracji chorów i baletów nienaciągane; wszystko to musi wynikać z natury prowadzonej rzeczy. Poeci którzy się w tym rodzaju najwięcej wsławili są: Quinault, Bernard, Schoudi, Dercy, Durolet, Guillard, Marmontel, Beaumarchais, Jouy. — Muzyka również jak poezja musi być poważną, silną, wiecej przerażającą jak przejmującą i nietylko wyrównać, ale nadto wznieść tragiczny styl poezji; nieopóźniać ale raczej ożywić bieg rzeczy, a uderzające sytuacje dzielniejszemi jeszcze uczynić powinna. Nieubiega się tam kompozytor

a) Na tym Teatrze dają i pomniejsze Opery; nawet komiczne, ale te nie są w stylu wielkiej Opery.

ża *ruladami* (tak zbytecznie u nas polubionemi); nierozciąga na łokcie swoich aryj; nie pieści się zbytecznie szczęśliwie znalezionym *motiwem;* wszędzie szuka rozmaitości: uderza on jak piorun po piorunie; uspokoi się na chwilę aby znowu tem silniej przeraził: Wierny wyrazom poezji, odrzuca on najpiękniejsze myśli, gdy nie są zgodne z niemi, bo on nie dba o gmin; on chce poklasku od najsurowszych sędziów: tam jest jego trjumf! Takiemi byli *z początku* Lulli, Rameau, *później* Gluck, Piccini, Sacchini, Salieri, Persuis, Lesueur, Spontini. Jak poeci i kompozytorowie, tak śpiewacy muszą się wznieść do stylu tragicznego; bohatyr miękko śpiewający, czy odpowiada wyniosłemu stylowi? — Nie; tam śpiewak wierny wyrazom poety i tonom kompozytora, przemienia ich ideały, swem dobitnem wysłowieniem i dołnośnym rozciągiem głosu a w zapale krzykliwym nawet, w wspaniałą i uderzającą rzeczywistość. Unika on nikczemnego popisywania się *tryllami* i nic nieznaczącemi *gorgami.* On szuka wyrażenia, mocy, ognia i radby czasem pioruny znaleść dla przerażenia serc najzimniejszych.— Taki aktor-śpiewak staje się równym poecie, kompozytorowi i godnie dopełniającym *Tryumwiratu* (b). Takiemi są dotąd Lays, Derivis, Nourrit, Panie Armand i Branchu. Z tancerzy najznakomitsi są Vestris, Beauprés, Panie Gardel i Bigottini.— Najznaczniejszemi między wielu w tym rodzaju tworami od roku 1686 do dziś, są następujące Opery w 5 aktach: *Armida*, autor Quinault kompozytor pierwej Lulli, potem Gluck. *Bardowie* autor Dercy komp. Lesueur. *Kastor i Pollux* aut. Bernard komp. pierwej Rameau, potem Candeille. *Tarare* autor Beaumarchais, komp. Salieri (c).— Opery w 4 aktach: *Ifigienia w Taurydzie* autor Guillard komp. Gluk. W 3 aktach: *Ifigienia w Aulidzie*, autor Durollet, komp. Gluk. *Alcesta* tych samych. *Fernand Cortez* autor Jouy, komp. Spontini. *Oedip à Colonne*, autor Guillard, komp. Sacchini. *Trjumf Trajana*, autor Esmenard, komp. Persuis. *Westalka* autor Jouy, komp. Spontini (d). W 1 akcie: *Le devin du village*, rzecz i muzyka sławnego Rousseau. Przypadek śmierci Xięcia Berry mocno nadweręży skład tego Instytutu, i kto wie czyli nie stanie się przyczyną jego upadku!

***

(Dalszy ciąg potem).

b) Pierwszą osobą tego Tryumwiratu jest poeta, drugą kompozytor, trzecią jako ciało aktorowie, balet i orkiestra. Cały ideał dwóch pierwszych przemienia się w to ciało. Ciało potrzebuje miejsca, którem jest dekorowana scena. Harmonja orkiestry należy zawsze do całości scenicznej; a że jej na niej umieścić niepodobna, przeto powinnaby być ukrytą, aby Opery tem silniej mamiły.

c) Tarare czyli po naszemu Axur: ale do Tarara insza jest muzyka; ta którą znamy przy Axurze byłaby dla Wielkiej Opery za słodką.

d) Westalkę usłyszymy wkrotce i u nas, będzie to na na naszym Teatrze pierwsza z wielkich Oper, amatorowie rulad wiele na tem ucierpią.

Teatra zagraniczne.

W Berlinie Pan Wolf aktor, który napisał kilka dzieł drammatycznych, otrzymał w darze od uczniów Akademicznych, tak zwany *Kubek honorowy* srebrny otoczony laurem, przytem Odę uwielbiającą jego talent i gorliwość. —

Tamże dnia 3go Sierpnia jako w uroczystość urodzin N. Króla Pruskiego dano Pieśń ułożoną przez Spontiniego którą na scenie 350 osób śpiewało.

Koncert Pani Bulgari.
(Dnia 5 Sierp:)

Każdy kto słyszał śpiewającą Panię Bulgari w roku przeszłym w sali Teatru Narodowego, i teraz w sali Redutowej, osądzi łatwo ile spiewak tam traci a tu zyskuje. Donośny głos Pani Bulgari, tu dopiero okazał się w swojej mocy; tu niebyła przymuszoną przesilać go, owszem dostrzegliśmy w nim więcej cieniowania, więcej rozmaitości, więcej pewności w intonacji. Pani Bulgari mająca jeszcze przyszłość po sobie, gdy do swojej pięknej włoskiej metody niebędzie szczędzić dalszej pracy, może się stać rywalką śpiewaczek najznakomitszych.

Pierwsza arja tego koncertu pod imieniem P. Mayer, niezdaje się być tworem tego mistrza; on ma smak wytworniejszy, a instrumentowanie powabniejsze. Orkiestra przejęła się może duchem nieporządku tego tworu, bo nieszczęśliwie towarzyszyła śpiewowi. Lecz *Boleros* i *Duetto* Rossiniego z Tankreda śpiewany z Panem Szczurowskim a szczególniej *Waryacje* także Rossiniego wykonane przez Panią Bulgari, z powszechnem zadowolnieniem licznie zebranej publiczności przyjętemi były. — Mówią że Pani Bulgari przed swoim odjazdem ma jeszcze wystąpić w jednej z naszych Oper; polski język niebędzie jej zapewne na zawadzie, gdyż jest rodowitą Polką z domu Leonowicz.

Teatr Narodowy Warszawski.

Odegrano: Dn. 3 kom. Serce rozdzielone i pierwszy raz nowy balet *Mars i Flora*, dn. 6 pierwszy raz kom. nowo tłómaczona wierszem *Natręci*, i drugi raz balet *Mars i Flora*, dn. 8 Op. Hilary z tańcami.

Pierwsze wystawienie baletu Mars i Flora *układu Ludwika Tiery, z muzyką ułożoną przez Karola Kurpińskiego.*

Jest to jeden z małej liczby baletów które przez długi czas mile od widzów przyjmowanemi będą.— Wszystkie piękne kunszta połączyły się z całą swą szlachetnością i powabem. Muzyka, taniec i malarstwo cały urok zmysłów i imaginacji zajął widzów. I tak dobrze siła tych trzech kunsztów zlaną została, iż niewiemy kogo więcej chwalić możemy, komu więcej

wdzięczności winni jesteśmy. Nie chcąc więc nikomu naznaczać pierwszeństwa, zrobiemy krótki rys przyczyny wszystkiego czyli wyraźniej mówiąc, pierwszego zawodu, to jest, myśli autora części poetycznej. Wiele w niej jest zdarzeń szczęśliwie umieszczonych które dobry gust, lekkość, i trafność P. Tiery dowodzą. Naprzykład pierwsze wnijście bożka miłości, unoszenie go na rękach przez nimfy; a mianowicie scena w której pierwszy raz ujrzano powabny spoczynek Flory, jako też orszak uzbrojonych małych amorków, i ich wojenne ćwiczenia. Szczególne role bardzo dobrze wykonanemi zostały. Mars okrył się sławą. Flora wszystkich oczy ściągnęła i żeby wojna dłużej potrwała, cały Parter żądałby stanąć w pomoc walecznym sprzymierzeńcom pięknej królowej kwiatów. Bryzeida zasłużyła na miłość Pirrusa przejęła się bardzo dobrze poetycznością swojej roli, a nawet w momencie gdy pierwszy raz ujrzała Pirrusa, wyraz pomieszania i trwogi był tak silny, iż gdyby nie wdzięk wrodzony Bryzeidy, odważylibyśmy się powiedzieć że był prawie przesądzony.

Pirrus tańcował pięknie a Eufrozyna każdy krok z takim powabem wykonywała, iż można śmiało powiedzieć: iż była główną ozdobą baletu. Kupidyn odniósł stanowcze zwycięztwo na widzach, którzy żałują tylko iż w jego armji nadto wiele było grenadierów

Teraz wypada mi mówić o muzyce: (W miejsce jej pochwały przez Pa. W. R... Redaktor śmie dodać że orkiestra exekwowała ją z niezwykłą sobie w baletach precyzją.

Lecz w drugiem wystawieniu niewiem czyli to jest winą Repetytora, czyli samej orkiestry, ale dała się dostrzegać często jakąś niesforność.)

Dekoracje P. Courtin godne są tego ogółu. Pierwsza osobliwie pomnożyła ozdoby naszej widowni.

W. R.

Natręci komedja Moliera.

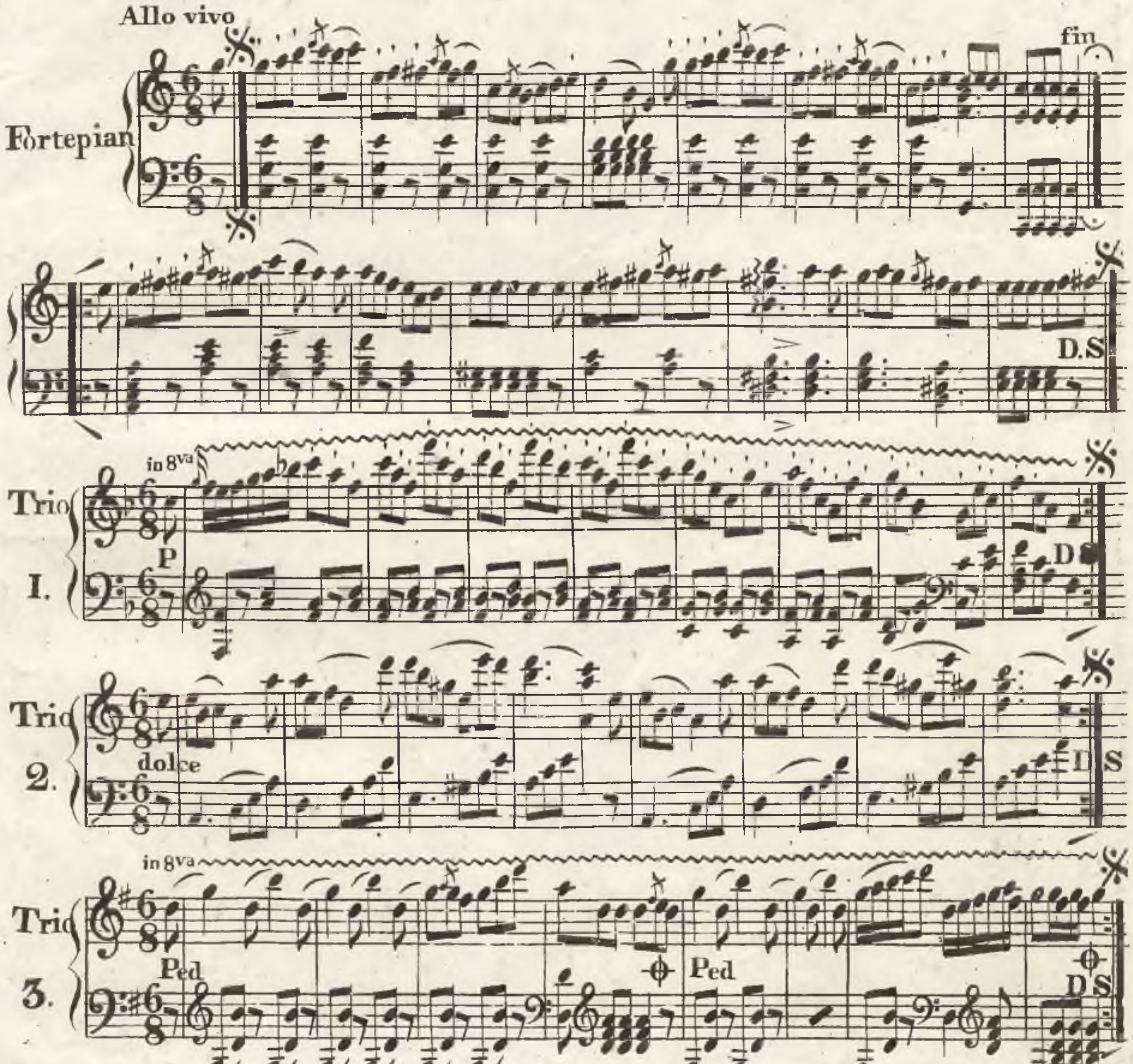
Do najsłabszych utworów Moliera należą bez wątpienia *Natręci*. Zupełna czczość osnowy i ciągłe zaniedbanie w prowadzeniu rzeczy niezdołają stale zająć uwagi słuchacza. Lecz jeżeli dzieło to tak jest wątłe co do całości, w częściach ma wyższego rzędu zalety. Potrafią dziś kształtniejszą ułożyć intrygę, lepiej sceny i akty urządzić. ale co do pojedynczych scen, obrazów, nadewszystko co do wierszy, jeszcze i dziś wiele komedyj ustąpić muszą pierwszeństwa Natrętom. Autor nietyle wyśmiał wadę natręctwa, ile okazał dowcipu w wybornych opisach, do których mu stał się powodem szereg oryginałów, co tak niemiłosiernie nudzą zakochanego Erasta, a razem tak przyjemnie zabawiają widzów.

Opis polowania, przypadek zdarzony w grze Pikiecie, projekt zbogacenia kraju i prośba Starożytnika, są doskonałemi wzorami w poezji. W pierwszym publiczność powtórzonemi zaszczyciła oklaskami P. Kudlicza, bo też niepodobna lepiej mówić dobrych wierszy. Z pomiędzy natrętów najnatrętniejszym był ten Aktor co po dwa razy jedneż wiersze powtarzał. Zdarzyło się to w roli Walerego, który się mimowolnie Erastowi za sekundanta narzuca. Tłomaczenie tej sztuki należy do rzędu tych, które najświetniej zdobią repertorjum Teatru Narodowego.

Do tego numeru jest przyłączony Marsz, czyli ewolucie amorków z baletu Mars i Flora. Osobny exemp. Zł. 1

Marsz, czyli Evolucye Amorków z Baletu Mars i Flora.

przez Kar: Kurpińskiego. do Tyg: Muz: № 15.



w Warszawie Sztychował A. Płachecki.